

Obraz bez ram

Budka Suflera

Dziś znowu widziałem obraz bez ram,
Choć byłem ślepcem pośród was,
A wszystko w pokoju było bez zmian,
Muzyka miała twoją twarz.

Dziś znowu kamieniem spadałem w dół,
Szukając dłoni twych we mgle,
A wszystko, co było, kładłem na stół,
Życ chybą chcę, lecz jak i gdzie.

Schody do nieba ze zniszczonej płyty,
Wyznania, które pobielili kurz,
Nasz archipelag nigdy nie odkryty,
Taśma pamięci rozpala mózg.

To słońce, które pękło dziś, rozjaśni czyjeś dni,
I twoje słowa pośród ścian, bym nie pamiętał nic.

Klucz na poddasze brany za daninę,
Chwile przy których tchu było brak,
Moja przez wieki, chociaż przez godzinę,
Psychotherapia wykrzywia twarz.

To słońce, które pękło dziś, rozjaśni czyjeś dni,
I słowa twoje pośród ścian, bym nie pamiętał nic.

Chciałbym już ze snu się zbudzić,
Nowym ogniem noc rozpalić,
Zrzucić ból i znów na nowo,
Wierzyć słowom, tylko słowom.

Schody do nieba ze zniszczonej płyty,
I kroki, które zesłał sam bóg,
Nasz archipelag nigdy nie odkryty,
Co za terapia rozpala puls.

To słońce, które schodzi dziś, rozjaśni moje dni,
I możesz mówić to, co chcesz, ja nie pamiętam nic.

Dziś znowu widziałem obraz bez ram,
Niech się zatrzyma dobry czas,
A wszystko w pokoju było bez zmian,
Muzyka miała twoją twarz.